

SŁOWO

WILNO, Środa 27 kwietnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Orwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”
 RIENIAKONIE — Bufet Kolejowy
 BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
 DĄBRÓWKA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego,
 DUKSZY — Bufet Kolejowy
 GIEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Sinarzynski
 IWIEŃCIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski
 KLECK — Sklep „Jedność”
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”

NIESWIEZ — ul. Piotrowska — Księgarnia Jozwińskiego
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
 PIASK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej
 STOLPCY — Księgarnia T-wa „Ruch”
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 1A
 ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja
 WILKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski
 WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Rozważania teoretyczne

VOLDEMARAS

Gdzie jest prof. Voldemaras? — Okazało się, że nie uciekł zagranicę i nie jest wmięszany w żadną nową a-terę polityczną. Prof. Voldemaras nie przekroczył też linii administracyjnej nie znajdując się u swego brata w Święciańskim, ani w Wilnie, jak to podawaliśmy na prima aprilis. Siedzi sobie spokojnie w Jeziorskach, oczekując dalszych wypadków.

Voldemaras był pierwszym w obecnej Litwie, który po dojściu do władzy nie uląkł się publicznego oświadczenia, że podda rewizji dotychczasowe stosunki polsko-litewskie. Pogłoski i komentarze zalały w pierwszych dniach po przewrocie grudniowym państwa baltyskie. Poczęły docierać w głąb Europy, zaniepokoiły Niemcy. — Nic z tego nie wyszło.

Voldemaras jest zdania, że Litwa winna opierać się albo na Niemców, albo na Polse. W Rosji nigdy miru nie miał, a jego pierwszy minister wojny, Daukantas, rozstrzelał więcej bolszewików w ciągu miesiąca, niż obecne sądy doraznie na Wileńszczyźnie. — Voldemaras napisał też dzieło na temat orientacji litewskiej pro-polskiej lub pro-niemieckiej i dzieło to jest zmianie w danej chwili.

PRZYPUSĆMY...

Na temat tej „danej chwili” pisze się dziś po obu stronach linii administracyjnej. Cytowali się różne głosy. Z pośród głosów litewskich były i takie, które powracały do projektu Hymansa i mówiły o kantonalnym „antem. Mówili nieśmiało o tem „przyszłym Wilnie” w idealnych stosunkach, związanych, inkorporowaniem do Republiki Litewskiej. Nąbóg! Jednak w tej dziedzinie panuje w Kownie chaos. Przyszłości nie chcą zaglądać w oczy, tak się nam przynajmniej zdaje, i tak sążymy na podstawie skąpych relacji z Kowna. Ten brak szczerości jest równie znamienity, jak niepokojący. Niektórzy mogą słusznie sądzić, że Litwa nie posiada konkretnej, wyraźnej, rzetelnej polityki, realnej i świadomej celu, a tylko hasła, nalepki, demonstracje, znaczki i „paszporty wileńskie”.

Przypuszcmy więc... otworzyć kartę i postawić w niej w płaszczyźnie rozumowania niemieckiej racji stanu. Zarówno prasa litewska, jak emanacje rządowe nigdy nie powiedziały, że chcą walczyć z Polską, że nie chcą z Polską dobrać, sąsiedzkich stosunków. Nie. Litwie chodzi o odzyskanie Wilna i terenów. Poza tem ogromna większość przyznaje, że z chwilą osiągnięcia tego idealnego celu, Litwa z natury rzeczy powróci do dziejowej sytuacji historycznej w sojuszu z Polską, wobec ewentualnego, równie dziejowego nacisku imperializmu Niemiec i Rosji. Litwa tembardziej będzie musiała szukać oparcia w Polsce, o ile nieproporcjonalnie większy będzie na nią ten napór, wypływający ze stosunków geograficznych. Z jednej strony wiszące nad głową Prusy, z drugiej niądzący wpływ B.S.S.R. i komunizm na białoruską ludność Wileńszczyzny. W tego rodzaju przesłankach politycznych, utrzymanie równowagi państwowej będzie wymagało od Litwy nadludzkiej odporności. Nie wiadomo, czy na tego rodzaju odporność zdobyć się młoda państwowość Litwy samoistnie. — Nawet politycy litewscy, odpowiadając zdają się na to pytanie: nie. Sojusz z Polską, naturalny dziejowy sojusz Polski z Litwą o stolicy w Wilnie ma tę odporność cementować. — Jak z tego wyciągnąć konkluzję?

W myśli koncepcji Wilno przestanie odegrywać rolę kości niezgody, przeciwnie, stanie się kamieniem węgielnym pokoju, zgody, braterstwa i sojuszu. Czy tak jednak będzie, czy tak wogóle być może, a jeżeli może, to w jakich warunkach i czy sobie o tem zdają sprawę w Kownie? To są pytania, które nas w Wilnie interesować mogą, chociażby narazie teoretycznie.

Przypuszcmy więc... przypuszcmy, że Wilno oddane zostało Republice Litewskiej, jako warunek dla obu stron koniecznej zgody, obopólnego sojuszu, jako zastaw porozumienia. — Czem ma być od tej chwili Wilno? Stolicą — pięknie. Autonomją? Ale Kłajpeda ma też swą autonomję i cóż się dzieje! Nie jest nietylko pomostem pomiędzy Litwą i Niemcami, ale wprost prze-

ciwnie, stała się przyczyną kłótni! Jeżeli zatem operamy się na przesłance, że Kłajpeda pokłóciła dwa zaprzyjaźnione państwa, czy możemy stąd wyciągać wniosek, że Wilno pogodzi dwa pokłócone?

Zdawałoby się — nie. Wilno, w razie uzyskania od Litwy podobnej Kłajpedzie autonomji, raczej rozpał jeszcze bardziej wzajemne przeciwności.

Przypuszcmy dalej... Wolne miasto i stolica zarazem? — To coś bardzo niekonsekwentnego. — Kanton? ale jaki, o ile realna będzie tego kantonu wolna ręka polityczna, o ile rzetelny będzie stosunek państwa do tego kantonu i do ludzi?... Kiedyś jeden z polityków litewskich określił szlachę litewską, jako: „od swoich odstali i kczuim nie przistał”. Otóż jedną z tych tragedji jest właśnie ta, że ogromna część ludności b. W. Ks. Litewskiego, tracąc w wielu wypadkach materialny dach nad głową, straciła go również w sensie moralnym i politycznym. Jeżeli Wilno ma być według koncepcji kowieńskiej stolicą Republiki Litewskiej, musi nią być w istocie, musi się czuć u siebie w domu. Jeżeli ma być nietylko lojalne, ale i twórcze dla państwowości litewskiej, musi razem rządzić i gospodarować, a nie zostać zepchnięte do roli obywatela drugiej kategorii, który oczekuje w przedpokoj u urzędu administracyjnego na zatwinienie petycji, często w języku, którego sam nie rozumie, jak to było w r. 1920.

W Wilnie istnieje głęboko zakorzeniony separatyzm w stosunku do Warszawy, nietylko uczuciowy, kulturalny, tradycyjny, ale i polityczny i po prostu materialny. Separatyzm ten jest większy, niż się nam może zdaje i nie podważa go i nie zatuszuja żadne importowane — urzędowe „regionalizm” z jednej i administracyjny centralizm z drugiej strony. Separatyzm ten istnieje nietylko na papierze, w teoretycznych inwektywach, wśród elity, szlachty rodowej czy inteligentekiej demokracji, ale głęboko, materialnie zakorzeniony i w chłopstwie i w mieszczaństwie.

Przezrasam za intermezzo i mały przykład: wypadkowo jednego i tego samego dnia rozmawiałem z kelnerem i z doradcą w jakże charakterystycznie identycznym temacie: obydwa ojcowie rodzin, jeden ma córkę, drugi dwóch synów. Przed całe życie zbierali swe oszczędności i kształcili dzieci. Chcieli, żeby coś lepszego niż wyszło. Dzieci te ukończyły gimnazja, jedno szkołę handlową, jedno buchalterię. — Tu! — powiada jeden — drugim, też najechało z Warszawy i Krakowa różnych „prochodimców”, a naszym dzieciom roboty niema! — Powie ktoś, że kryzys, że nadprodukcja inteligencji? — Tak, ale nie w Wilnie, gdzie od r. 1910 przystąpił 16 tysięcy, a biurokracizm i szkolnictwo wzrosło 10-krotnie!

Tak jest. I wcale ta nienawiść do „galileuszów” nie jest taka platoniczna ni powierzchowna, jak się nam nieraz wydaje. Ludzie w Wilnie nie czują się często u siebie w domu...

Przypuszcmy jednak... Przypuszcmy że Wilno w tych co obecnie warunkach znalazło się w obrębie Republiki Litewskiej. Tej republiki rządzonej najczystszej wody centralizmem nacjonalistycznym. Zachodzi teraz wielkie pytanie, czy panowie z Kowna potrafią wytworzyć warunki, w których ten, wspomniany wyżej, naturalny separatyzm Wilna, znajdzie swe zaspokojenie, czy potrafią, innymi słowy, ten separatyzm przeciwko „galileuszom” podsyć, czy — odwrotnie, skierują go przeciwko sobie samym?...

Litwini powiadają: lud wileński jest psychologicznie i etnicznie bardziej zbliżony do Kowna, niż Warszawy. Słusznie. Ale wyłania się kwestja polityczna, mająca za podstawę odmienny język. Ten właśnie język, który, zdaniem nacjonalistów litewskich, zunifikować winien całe państwo, stanie się niewątpliwie większą barjerą, niż psychologiczno- etniczna różnica pomiędzy Wilnem i Warszawą.

Czy w takim wypadku ten sam dorozkarz i kelner nie będą się bardziej obawiali dla swoich dzieci konkurencji, masowo produkowanej w Kownie młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej, niż przybyszających do nas z Łwowa, Krakowa, i Warszawy? — A nad tem wszystkim skutki górującej od 10 lat nieszczęsnej przepaści, która nas dzieli i oddala. Brak stosunków, brak porozumienia, wymiany myśli i poglądów!

W takich więc warunkach Wilno łatwiej się stać może drugą Kłajpedą,

ZREDUKOWANY URZĘDNIK zabójcą dyrektora Zakładów Żyrardowskich

WARSZAWA. (tel. wł.). Na ulicy Mazowieckiej w pobliżu domu nr. 10, o godz. 1-szej min. 30 dokonano morderstwa. Chodnikiem po stronie numerów parzystych szedł w stronę „Ziemiańskiej” dyrektor zakładów Żyrardowskich Gustaw Keller, zamieszkały przy ul. Wiejskiej 11. — W pewnym momencie przez całą szerokość jezdni, z drugiej strony chodnika padły dwa strzały. Już po pierwszym strzale dyrektor Keller zwałił się na chodnik. Na ulicy wytworzyła się nieopisana panika. Przechodnie poczęli się kryć do bram. Jedynie jakiś odważny mężczyzna dobył rewolweru i rzucił się w pogon za uciekającym mordercą. Po krótkim pościgu zdołano go ująć.

Jak się okazało, mordercą jest zredukowany urzędnik Zakładów Żyrardowskich, Julian Blochowski, lat 45, zamieszkały w Warszawie przy ul. Kępnia 4. Natychmiast odprowadzono go do I-go komisariatu policji, gdzie też zaraz zjechały władze śledcze. Jednocześnie wezwano pogotowie ratunkowe do dyr. Kellera. Przybyły lekarz

stwierdził śmierć. Jedną z kul trafiła w serce. Zabity był z pochodzenia francuzem. W Polsce przebywał od lat 6-ciu. Dyrektor Keller był mężem zaufania przemysłu francuskiego w Polsce.

SEJM PRUSKI ZBIERZE SIĘ 24 MAJA

BERLIN. PAT. — Rząd pruski uchwalił zwołać nowowybrany sejm na 24 maja br. Na tem posiedzeniu plenarnym rząd Brauna, zgodnie z przepisami konstytucji pruskiej, zgłosi swą

Konferencja reparacyjna rozpocznie się 16.VI

BERLIN. AT. — Biuro Conti donosi: W dniu wczorajszym ambasador brytyjski w Berlinie, zgodnie z uchwałą 6 mocarstw, wręczył w urzędzie spraw zagranicznych notę z zapytaniem, czy rząd Rzeszy zgodzi się na zwołanie konferencji reparacyjnej na dzień 16 czerwca.

Konferencja rozbrojeniowa

Zawieszenie prac komisji głównej

GENEWA. PAT. — Komisja główna konferencji rozbrojeniowej odbyła w dniu 26 bm. krótkie posiedzenie, na którym aprobowała propozycję prezydium, dotyczące zawieszenia jej prac aż do chwili obrania nowego premiera i przyjęcia przez nowy gabinet agend, rząd obecny, w myśl art. 49 konstytucji, będzie sprawował urząd.

do przedstawienia przez trzy komisje techniczne raportu o bronii ofensywnej. Przewodniczący podkreślił, że przesyłkom użalano za wskazane odrębne debaty komisji głównej nad dalszymi punktami porządku dziennego, gdyż raport może wywrzeć wpływ na debaty. Przewodniczący dodał, że w ciągu przerwy szefowie delegacji mogliby odbyć rozmowy na temat problemów zasadniczych, związanych z art. 1 tak, by po wznowieniu prac w komisji głównej dyskusja była ułatwiona. Paul-Boncour stwierdził, że komisja techniczna nie mogła powziąć żadnych decyzji. Dopiero komisja główna rozstrzygnie sprawę, a będzie mogła to uczynić tylko wypowiadając się co do całości propozycji francuskiej. Zamykając posiedzenie, przewodniczący Henderson oświadczył, że zwoła komisję główną, gdy tylko komisje techniczne wypracują swe raporty.

SILVA RERUM

Gazeta Polska (110) w artykule J. Kaden - Bandrowskiego porusza, w związku z konkursem chopinowskim, — sprawę braku polskiej doktryny techniki fortepianowej:

Panuje u nas anarchja, zaste niebywała. Uczniowie w czasie trwania nauki tracą co najmniej jedną czwartą całego okresu nauczania na t. zw. przestawianie ręki. Każdy nauczyciel uczy inaczey. Przechodząc od profesora do profesora uczeń, — niejednokrotnie pół roku „przetawia” sobie rękę. Dzięki temu nieporządkowi, nonsensowi pedagogicznemu, niema mowy o ciągłości treningu technicznego artystycznego.

Czy można taką wspólną doktrynę wypracować? Naturalnie, że można, trzeba być jak niekiedy wrzeszcze o tem pomyśleć. Mogą tu być dla osobliwych wypadków pewne minimalne odchylenia, niemniej przeto odchylenia te, ich możliwość — jeszcze silniej podkreśla potrzebę wspólnej łącznej metody.

Metody takie istnieją wszędzie tam, gdzie istnieje organizacja nauczania pracy, nie zaś dyktando prób oraz nieustannych wy-nalazków. Znamy przecież — mogliśmy ją obserwować na konkursie — doktrynę techniki fortepianowej rosyjskiej, niemieckiej, francuskiej, czy belgijskiej.

Jak przy nich wyglądała nasza doktryna? Nie wyglądała wcale, gdyż jej wogóle nie było. Nie było i niema. Jeden profesor polski kaze grać na „przygotowanych klawiszach”, drugi — wybierać klawisze w klawiatyry, — jakby paciorki rozsypane w klawisacie, trzeci kaze wiskać palce w klawisze itp. Wszystkie te nasze metody poniosły na konkursie klęskę, okazało się bowiem, że nie dają naszym wykonawcom zadowalającej postawy wobec instrumentu, t. j. technicznej pewności gry.

Alle nasi pedagogzy odpowiadają żarz: To wina nerwów ucznia.

Sprawa polskiej doktryny techniki fortepianowej powinna zainteresować szersze grono muzyków. Warta jest uwagi i zastanowienia się.

Głos Narodu (106) donosi z Krakowa, iż w związku z ustąpieniem dotychczasowego dyrektora teatrów krakowskich, p. T. Trzczińskiego:

Prezydent miasta po porozumieniu z komisją teatralną powierzył dyrekcję teatru im. J. Słowackiego na sezon 1932 — 33 p. Juljuszu Osterwie, zaś kierownictwo administracyjne, p. Eugeniuszowi Bujańskiemu. Równocześnie po przeprowadzeniu odnosnych pertraktacji prezydent miasta uzgodnił stanowisko gminy m. Krakowa z zarządem gł. Związku Artystów Scen Polskich (ZASP.) w ramach budżetu.

Rozglądnijmy się bez przesyady dookoła, a chociaż dojrzymy jeszcze wiele braków, to jednak — będzie się i czem pocieszyć. Uniwersytet i inne szkoły akademickie lwowskie pracują rzetelnie i uczciwie, o czem świadczą zarówno dorobek lwowskich profesorów i docentów (wystydzić się go nie potrzebujemy!), jak i napływ młodzieży do tych uczelni, ilość patentów i dyplomów, wydawanych corocznie — po dobrej rozważeniu.

Teatr lwowski, czy to za Szylera czy dzisiaj za Horczyca, dorównywa znowu najlepszym scenom polskim. Powiodła się sprawa uruchomienia opery i operetki, a wysła wyłącznie z inicjatywy lwowskiej.

Towarzystwa naukowe lwowskie nie wróciły jeszcze do dawnego tempa, ale bądź co bądź działają, obradują, publikują.

Dla szerokiej sfer inteligencji lwowskiej niemałe znaczenie ma ruchliwe i pełne inicjatyw „Kasyno i Kolo literacko- artystyczne”. Działają z pożytkiem „Powszechne Wykłady Uniwersyteckie”.

Bilans — nawet najogólniejszy — wypadka zatem dla Lwowa dodatnio.

A więc — twórcza „Reduty” będzie dyrektorował w Krakowie! Oby się powiodło mu w Krakowie lepiej, niż w biednym Wilnie.

Gazeta Lwowska (90) robi przegląd życia kulturalnego we Lwowie: wstawka 3trzcina.

Lector.

Obrady samorządu gospodarczego

PIERWSZY ZJAZD IZB HANDLOWO-PRZEMYSŁOWYCH, ROLNICZYCH I RZEMIEŚNICZYCH

WARSZAWA. PAT. — Dziś przed południem w sali Senatu rozpoczęły się obrady pierwszego zjazdu samorządu gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd zaszczepił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, przedstawiciele rządu z p. prezesem Rady Ministrów Prystorem na czele, marszałkiem Sejmu Switalskim i Senatu Raczkiewicz, przedstawiciele świata gospodarczego, oraz delegaci, przybyli z różnych części kraju.

Zjazd zagał w imieniu komitetu prezes Izby Rolniczej w Toruniu p. Esden-Tempski, witał Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz przedstawicieli władz. Przewodnictwo zjazdu objął sen. Wiechowicz, prezes Klarnera i prezes Esden-Tempski.

PRZEMÓWIENIE MIN. ZAWADZKIEGO.

W imieniu rządu powitał zjazd p. min. Zawadzki, podkreślając znaczenie obrad, jakie obecnością swą zadokumentowały najwyższe władze państwowe. Znaczący, że wśród zebranych brak jest jeszcze bardzo ważnego czynnika świata pracy, p. minister Zawadzki oświadczył, iż ocenia wielkie korzyści, które praca od wewnątrz i organizacja może dać gospodarce społecznej. Zdaniem p. ministra wśród kierowników życia gospodarczego panuje nietylko zrozumienie, że w naszej mocy jest przewyższenie przeciwności, ale i wola walki z psychozą negacji i defetyzmu gospodarczego. Rząd potrafi zastosować szereg środków, aby zachować nienaruszone podstawy gospodarcze: równowagę budżetową i zdrowy pieniądz. Rząd ma nadzieję, iż znajdzie u zebranych współdziałanie i twórczą współpracę w dziedzinie ożywienia życia gospodarczego.

W końcu p. minister złożył życzenia o-wowej pracy.

Po przemówieniu p. ministra Zawadzkiego zjazd witał: w imieniu Związku Organizacji Rolniczych R. P. prezes Fudakowski, w imieniu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Handlu, Finansów i Górnictwa naczelny dyrektor Andrzej Wierzbicki, w imieniu handlu polskiego prezes Bogusław Hesse, w imieniu rzemiosła polskiego prezes Karol Wend, w imieniu kupiectwa żydowskiego prezes pos. Wislicki, w imieniu rzemieślników żydowskich prezes Steiner. Wszyscy

mówcy w powitalnych przemówieniach podkreślali historyczną wagę dzisiejszego zjazdu, ocenając go jako etap wstąpienia społeczeństwa polskiego na drogę właściwego doceniania roli życia gospodarczego w życiu państwa. Poza tem mówcy zwrócili uwagę na konieczność krystalizowania się w naszej opinii publicznej zasadniczej linii polityki gospodarczej, wyrażającej się przedewszystkiem w popieraniu wszystkich produktywnych ośrodków gospodarczych. Po przemówieniach powitalnych zabrał głos inż. Czesław Klarner, prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, wygłaszając referat generalny na temat zadań i wytycznych państwowej polityki gospodarczej.

PRZEMÓWIENIE INŻ. KLARNERA.

WARSZAWA. PAT. — W przemówieniu, wygłoszonym na otwarciu samorządu gospodarczego, prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, były minister inż. Klarner powiódł między innymi:

Organizacja samorządu gospodarczego w Polsce nie została dotychczas zakończona. — Niemniej Izby Przemysłowo-Handlowe, Rolnicze i Rzemieślnicze postanowiły odbyć zjazd i wypowiedzieć się zarówno w ogólnych sprawach państwowej polityki ekonomicznej, jak w sprawach specjalnych, dotyczących wspólnie dziedzin życia gospodarczego w Izbach zorganizowanych oraz w sprawach związanych z ustrojem i kompetencją samorządu gospodarczego w Polsce.

Wobec zachwiania się w umysłach wielu pod wpływem klęsk gospodarczych wiary w obecny ustrój społeczno-gospodarczy, pragniemy dać wyraz niezłomnemu przekonaniu, że ustrój, oparty o zasadę własności prywatnej i wolności gospodarczej stanowią podłoże, na którym wykształca się cała kultura i cywilizacja naszej ery, oraz że jedynie ten ustrój i nadal zapewni może ludzkości dalszy postęp, dobrobyt i spokojną ewolucję ku pomysłnej przyszłości.

WALKI POLITYCZNE UTRUDNIAJĄ OPANOWANIE KRZYZYSU.

Nietylko jednak trudności gospodarcze stały się przyczyną szerzącej się niemiary w celowości utrzymania dotychczasowej struktury społeczno-gospodarczej. Błędy, popełnione przez politykę gospodarczą i socjalną liczących krajów, stały się jedną z najgłówniejszych przyczyn przecięcia organizmu gospodarczego świata. W Polsce, podobnie jak i w innych krajach, odrodzona państwowość poczyniła szereg poważnych błędów, szukając linii rozwojowych gospodarstwa społecznego, często niezgodnie z zasadami społeczno-ustrojowymi. Konieczny jest stanowczy nawrót z niewłaściwych dróg, na które w wielu wypadkach wstąpiliśmy. Pragnąc skupienia wszystkich sił twórczych w pracy nad ratowaniem państwa, wypowiedziamy pogląd, że walki polityczne utrudniają opanowanie przelotnego i że stworzenie porozumienia między zwalczającymi się kierunkami przyczyniłoby się do zwalczania kryzysu. Poza nawiasem polityki współpracować pragniemy z rządem nad rewizją zasadniczych czynników państwowej polityki gospodarczej.

Pragnąc nawrót z błędnych dróg i stabilizowania naszej polityki gospodarczej na linii ewolucyjnego rozwoju w ramach ustroju kapitalistycznego, w warunkach niesre-prowanej inicjatywy indywidualnej i zbiorowej. Pragniemy, by polityka gospodarcza Polski wytrwale kroczyła po linii dążenia do stałego wzrostu dochodu społecznego, przy zachowaniu równowagi pomiędzy wytwórczością a spożyciem.

Naturalne uzupełnienie dla polityki popierania rozwoju dochodu społecznego, stanowi równowaga pomiędzy wytwórczością i spożyciem. Brak równowagi jest cechą charakterystyczną kryzysu. Brak ten uzewnętrznia się w braku równowagi cen. Polityka gospodarcza państwa nie może bezpośrednio ingerować w sferę kształtowania się cen. Obowiązek jej jest natomiast wpływanie ułatwiający na przebieg procesów przystosowawczych w zakresie cen. W tym kierunku obok państwa pracować winny wszystkie jednostki produkujące, oraz ich zrzeszenia. Ce na — mówił dalej min. Klarner — jest jawianiem zewnętrznym. Jeśli Polska ma mieć ułatwioną ekspansję na rynki obce, to musi być krajem niskich kosztów produkcji. Dlatego rewizja obecnych kosztów produkcji i wymiany w celu obniżenia wszelkich ich składników odbyć się winna we wszystkich elementach składowych kalkulacji handlowej, bez uciekania się do nowych nakładów kapitału.

Dekretów gospodarczych nie będzie

WARSZAWA. (tel. wł.). W związku z krążącymi pogłoskami na temat u-kazania się w najbliższym czasie nowych dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, agencja „Iskra” dowiaduje się, że w kołach gospodarczych nie spodziewają się obecnie nowych dekretów w sprawach gospodarczych. Jak wiadomo, dotychczas ukazały się dwa tylko dekryty, a mianowicie w przedmiocie eksmisji bezro-

botnych, oraz dekret normujący obrót węgla. Koła gospodarcze nie sądzą również, by w łonie rządu czynione były jakoweś przygotowania do wydania nowych dekretów o charakterze ekonomicznym. Natomiast niektóre koła, oczekują, że dekryty takie mogą się ukazać w dziedzinie usprawnienia i dekoncentracji administracji, jak również reorganizacji pewnych ministerstw.

więcej, zarzewiem nowych dąsów, kłótni, ba, rewolucji i powstania wojny, które doprowadzić mogą do zguby „oboja narody”.

Przypuszcmy po raz dziesiąty, że Wilno, inkorporowane zostało do Litwy. To Wilno, dziś umierające, a niegdys świetne, tęskniące niewątpliwie do swego stołecznego miana, do swych dziejowych praw, do swych ambicji, do rozmachu, a przedewszystkiem do... swych ziem. Czy istnieje, tam, w Kownie, rzetelna świadomość własnej mocy i możliwości zaspokojenia wileńskich ambicji nietylko na-

terjalnych, ale kulturalnych, politycznych, psychologicznych? Jeżeli istnieje, to czemu nikt tam się tem nie interesuje? Znany nam dotychczas nacjonalizm litewski nie może, w żadnym wypadku nie może, odpowiadać konstrukcji rozrzeszonego na Wilno państwa. — Jeżeli zaś taka świadomość w Kownie nie istnieje, tedy, powtarzamy. Wilno może się stać nie węzłem, łączącym Litwę z Polską, ale niebezpiecznym i dla Polski i dla Litwy terenem wypadowym sąsiedniego imperializmu.

MYŚLI ŻOŁNIERZA I ROLNIKA o naszej gospodarce

XII

W tej wielkiej akcji o odrodzenie życia ekonomicznego, muszą wziąć udział wszyscy obywatele bez różnicy narodowości i wyznania. Dla stanu kupieckiego ten okres, jako przejściowy, będzie ciężki, lecz tem większą będzie jego zasługa dla wspólnej sprawy.

Rola organizacji rolniczych stanie się niezmiernie doniosłą. Będą musiały opracować szczegółowo cały plan akcji i stanąć na czele jej wykonania. Trzema drogami pójść ich inicjatywa: 1) intensywna uprawa roli i roślin, oraz hodowla owiec; 2) kierownictwo akcją wyrobów domowych (chałupnictwo); 3) kontakt z instytucjami państwowymi i fabrykami w sprawie zbytu lnu i wyrobów domowych.

Najważniejszym spożywcą i najwerniejszym przyjacielem własnych wyrobów stanie się wojsko. Już obecnie widzimy, jak wyższe sfery wojskowe, z całym zrozumieniem doniosłości tego zagadnienia, dążą do popierania tej akcji. Musimy dążyć do tego, ażeby i cała nasza armia i wszystkie magazyny MOB były obsłużone przez własne, czy to fabryczne, czy chałupnicze wyroby.

To samo można powiedzieć o naszym szpitalnictwie, górnictwie, kolejnictwie, fabrykach nawozów sztucznych, cukrownictwie. W innych workach, jak lniane, nikt nie kupować nie będzie.

Doniosłą rolę odegra samo społeczeństwo. Trudno jest wymagać poświęcenia się od jednostek. Lecz jesteśmy pewni, że znajdzie się dużo ludzi ideał, którzy będą propagować największą powściągliwość w kupnie materii z obcych surowców. To zmusi fabrykantów Łodzi, Żyrardowa, Bielska i Białegostoku przerabiać bawełniane wrzeciana na lniane i używać własną wełnę.

I kiedy to się stanie, Skarb Państwa rocznie zaoszczędzi pół miljarda złotych, które pozostaną w kraju. — Wieść otrzyma olbrzymie obciążenia, na surowce i wyroby, zwiększy się spożycie rynku wewnętrznego, wzmożną się zdolności obronne kraju. A wszystko razem wzięte da możliwość naszej polityce kapitalowej oderwać się od zagranicy.

Lecz pomimo zagadnień materialnych, możemy domyślać się tylko, jak i zbawczy wstrząs moralny otrzymałoby społeczeństwo, które własnoręcznie rozpocząłoby budować swoją przyszłość ekonomiczną.

Wieczna prawda głosi: „ziemia wyżywia i odziewa człowieka”. Tak było od początku świata, tak jest teraz, tak będzie zawsze.

Życie się skomplikowało. Powstał cały szereg innych, zdawałoby się, — sprzecznych teorii. Lecz jak w czasie wielkich bitew, tak i w czasie wielkich konfliktów ekonomicznych i politycznych, wieczne prawdy powstają przed oczyma ludzi zawsze młode, zawsze pełne nieprzedawnionej treści. Dostosowując te prawdy do naszych warunków, musimy sobie powiedzieć: „Polska ziemia musi nas wyżywić i odzierać”.

Ta zasada winna się stać programem naszego rolnictwa.

Ekonomiści mogą być zgorszeni na samą myśl, o takiej zasadzie. Zaprzeczają jej i odmawiają racji, przeciwstawiając mnóstwo ustaleń teorii, — które zupełnie na innych podstawach budują życie ekonomiczne narodów. Odegrują tam główną rolę liberalizm państwowy, jak największy wywóz i przywóz towarów, jak największe zaangażowanie obcych kapitałów, jak największy obrót handlowy z zagranicą. Wszystkie te, jakoby bezsprzeczne prawdy, kończą się zwykłym refrenem: „jak w Anglii, jak we Francji, jak w Niemczech, jak w Ameryce”...

Ekonomiści zapominają, że nie

przemysł i handel, a rolnictwo jest podstawą bytu ekonomicznego Polski. Że nie państwa przemysłowe, a rolnicze muszą być nam wzorem. Że handel zagraniczny, który ongiś był synonimem kultury i postępu, w obecnym okresie historycznym nie jest uważany za dobrodziejstwo nawet przez egzotyczne narody. Że obecne kapitały, jak to widzimy z ostatniej polityki Niemiec, a także z danych rocznika statystycznego — mają najmniej na celu nas uszczęśliwić. Że obroty handlowemu z zagranicą chwila dziejowa przeciwstawia inny ideał ekonomiczny, który nosi miano samowystarczalności.

Mamy wszystko, ażeby się obejść bez cudzej pomocy.

ZAKOŃCZENIE

Gdy mówimy o rolnictwie i wsi, w umysłach ludzi miasta powstaje więcej prymitywizmu, brudnych chat i wiejskiej nędzy. To odstrasza ludzi. I zaczynają wtedy w pojęciu „postępi” i „kultura” szukać przeciwwagi, udając że walczą o uszczęśliwienie ludzkości, że się stają obrońcami cywilizacji i rzecznikami łączności z najbardziej kulturalnymi narodami.

Kultura! Lecz o jakąż kulturę chodzi? Bo wszak nie o kulturę ducha, nie o kulturę wewnętrzną człowieka, — która gdzieś jak nie w pobliżu przyrody może nabierać najgłębszej swej treści!

A więc chodzi o kulturę zewnętrzną, kulturę materijalną.

Nie jest to rzecz błaha. Któż nie docenia zdobyczy pracy i pomysłowości ludzkiej. — Któżby nie chciał jej rozwinąć i dostosować do życia najszerszych warstw ludności? Lecz czyż nie byłoby najszkodliwszą utopją marzyć o tem w chwili, — gdy najbogatsze narody, pod naciskiem konieczności, zwracającą z obranej drogi, aby niezamożny naród polski za wszelką cenę piął się do tych fantastycznych mirażów!

I w imię jakich hasel...? Któż skorzysta z tej zewnętrznej kultury, gdyby nawet za wszelką cenę nam się udało ją przynieść do siebie i utrzymać? Znikoma ilość mieszkańców wielkich miast. Nawet nie kilkanaście, a kilka procent ludności dla złudnej fikcji i wygody nielicznego odłamu społeczeństwa!

To, co obecnie nazywamy prymitywizmem wsi, być może przyszła historia nazwie wielką koniecznością dziejową. Uzna go za bastjony, na których obronił się instynkt samozachowawczy narodu rolniczego. Idąc razem z przemysłem i handlem, po złote rucho zagranicę, nie obwarowaliśmy tych bastjony. A gdy widzimy teraz, że wywieczka się nie udało, i wrócić nam sime na wyścigowe pozycje, łamiemy ręce, czując wyrzuty sumienia. A jednakże tylko na nich możemy się oprzeć. Pocięka niech będzie to, że na nich znajdujemy 3/4 narodu.

A co na to powie nasza nauka, sztuka, literatura? Jak się te świeczniki postępu ustosunkują do zmienionych form życia, nagiętych do ideałów narodu rolniczego? — Sądzę, że osiągną wielkie korzyści moralne, jak się to dzieje zawsze, gdy się zrywa ze sztuczną, fałszywą sytuacją.

Dziś i one są oderwane od życia większości narodu, zmuszone służyć tylko wybrańcom losu. Nauki ekonomiczne żyją przezbrzmiały teoriąmi przeszłości i cudzym doświadczeniem bogatych narodów. Komuż, jak nie im zadowolimy nasz bezbrzeżny teoryzmy i oderwanie się od rzeczywistości? Sztuka w ciągu 10 lat wysiłków nie może się zdobyć na godny pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie. A wielki poeta wsi Rejmont nie ma i nie może mieć naśladowców. Dzięki literaturze i prasie wiemy dokładnie, co się dzieje na Riwierz, wiemy szczegółowo z życia gwiazd filmowych, lub

Tajemnica willi w Brzuchowicach

PROCES RITY GORGONOWEJ

ZEZNANIA GŁÓWNYCH SWIADKÓW OSKARŻENIA.

ŁWÓW. PAT. — Dnia 26 bm., w drugim dniu rozprawy przeciwko Gorgonowej przewodniczący otworzył postępowanie dowodowe.

Jako pierwszy zeznawał syn architekta Zaremby Stanisław, lat 14, uczeń 5-tej klasy gimnazjalnej, brat zamordowanej Elżbiety. Jest to świadek główny, który w śledztwie stwierdził, że w postaci kobiety, zauważonej przez niego krytycznej nocy, rozpoznał Gorgonową, a obecnie swe zeznanie potwierdza.

Drugi z kolei świadek, Henryk Zaremba, architekt, ojciec zamordowanej, potwierdza swoje zeznanie, złożone w śledztwie. Pytania prokuratora i obrońcy oraz odpowiedzi świadków nie wnoszą do rozprawy nowych faktów, któreby mogły niebezpiecznie wyjaśnić tajemnicę nocy grudniowej.

Następnie zaczęła składać zeznanie sw. Marja Lucht. Na tem rozprawę odroczone do soboty.

Poszlaki, choć w swych zeznaniach potwierdzają główni świadkowie oskarżenia, są bardzo pobieżne.

CHUSTECKA.

M. in. w piwnicy koło piekarni znaleziono ukrytą, zwinietą w kłębek chusteczkę do nosa, która była zupełnie mokra i nosiła wyraźne ślady świeżo wypranej z niej krwi. Chusteczka niewątpliwie stanowiła własność Gorgonowej.

BIAŁA CZY KOLOROWA.

Przewodzący dochodzenia funkcjonariusze policjanci zastali Gorgonową w białej, czystej koszuli nocnej. Staś Zaremba zeznał jednak, że na niej widział koszulę nocną kolorową. Bezsprzecznie po mordzie Zdzisław Czajkowski widział dokładnie, jak z pod futra, które

narzucała na siebie oskarżona, wystawała nocna koszula koloru seledynowego. Niewątpliwie w tej koszuli Gorgonowa mordowała i na niej musiały się znajdować ślady krwi nieszczęśliwej ofiary.

Niestety koszuli tej nie znaleziono. Najprawdopodobniej Gorgonowa spaliła ją, w pobliżu bowiem pieca znaleziono ślady rozlanej nafty, przyczem podejrzany wydaje się fakt, iż Gorgonowa mimo wielkiego ciepła, panującego w mieszkaniu, kazała ciągle do pieców dokładać paliwa.

KREW.

Na podszewce brązowego futra, w które odziana była owe nocy Gorgonowa, stwierdzono ślady krwi. Zarówno krew dematki, jak i oskarżonej poddano ścisłemu badaniu naukowemu metodami.

Jak wiadomo, nauka uznaje kilka grup krwi. Stwierdzono niebezpiecznie, że krew Luski Zarembianki należy do grupy pierwszej, krew oskarżonej zaś do grupy czwartej. Ślady krwi znalezione na futrze Gorgonowej wykazały przynależność do grupy pierwszej.

Stwierdzono, że krew tę starał się ktoś przez wycieranie z futra usunąć, co się jednak nie udało.

W pokoju zamordowanej znaleziono ślady reakcji fizjologicznej, które muszą pozostać mordercy. I oto drugą osobą poszlaka: ślady takie znaleziono również na ciele oskarżonej.

Wezwana na świadka Marcelina Tobiasz zeznała, że Gorgonowa, kiedy ktoś zauważył ślady, prowadzące do basenu, w którym później znaleziono dożę — narzędzie zbrodni — zawołała: „Boże, Boże, co ja zrobiłam”.

POGROŹKI GORGONOWEJ.

Ustalono, że między Gorgonową a zamordowaną Elżbietą stosunki były bardzo napięte.

„Masz na ciastka i łakocie”

Ilu jest w Wilnie bezrobotnych?

Sześć tysięcy. Tyle oficjalnie zarejestrował Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia. Dużo czy mało?

Ktoś, kto stoi blisko zawilego problemu bezrobocia w Wilnie, utrzymuje, że 6000 może być błąd zredukować niemal do połowy. Przypuszcimy, że jest w tem trochę przesady, ale w każdym razie że dwa tysiące od sześciu tysięcy można odjąć bez gaudania.

Należy zastanowić się, skąd wzięła się liczba 6000. Wypłynęła ona niespodziewanie w jesieni roku 1931, gdy dokonywano rejestracji bezrobotnych. Komitet zastanawiał się wówczas nad systemem wspomagania bezrobotnym i doszedł do wniosku, że należy paścić w ruch dwie sekcje: pracy i pomocy w naturze. Pierwsza miała dostarczać bezrobotnym pracy, opłacanej z funduszu Komitetu; druga — obiadów, żywności i odzieży.

Na co położyć większy nacisk? Na odżywianie, czy na zatrudnianie? — oto pytanie. Komitet zastanawiał się nad niem i zdecydował wreszcie tak:

Cały system ratowania bezrobotnych opierać na udzielaniu pomocy w naturze.

I oto, co z tego wynikło: o pomoc zaczęli ubiegać się ci, którzy normalnie korzystali z opieki społecznej, z dobroczynności. Chorzy, kalecy, starcy etc. pielęgniowali do biura Komitetu, meldując się jako bezrobotni. Niejednemu zebrał, w zwykłych warunkach urzędujący na skwerku katedralnym, wciągnął się na listę pozabawionych pracy; niejednemu tak niebieski, który w zwykłych warunkach żył z łatwości bliżni, znalazł się również w kolejce zupełnej, czy kartoflanej.

Dlatego też nagle wyrosła groźna, alar-

mująca liczba: 6000. Dlatego też zaczęto nagwałt układać ratownicze abecadła!

Masz na ciastka i łakocie? Miej więc i na bezrobocie.

Dziś nie spada manna z nieba.

Dajcie bezrobotnym chleba.

Dlatego też rozpoczęła się intensywna sprzedaż baloników i dorazna pomoc dancingowa. Na miły Bóg, rodacy! Sześć tysięcy ręk bez pracy! Sześć tysięcy ręk woła, błaga o pracę.

Wobec tych gorących prośb, Komitetowi nie pozostało nic innego, jak proponować bezrobotnym zajęcie.

Zdrowemu człowiekowi przykro jest żyć z jałmużny; zdrowy człowiek woli kamienie tłuc, niż być na czyjejs łasce. Tak rozumiał Komitet, i dlatego zwracał się do osób, otrzymujących zasiłki w naturze, z grzesznym zapytaniem:

— Czy wżamian za zasiłek moglibyśmy służyć panu jakąś robotą?

Z sześciu tysięcy trzy tysiące kategorycznie odmówiło. Stąd też Komitet dość szybko i logicznie wynioskował, że sprawdzianem bezrobocia jest zaprzacowanie bezrobotnemu pracy.

W lutym r. 1932, po pięciu miesiącach owocnej działalności, Komitet stanął wreszcie w obliczu powyższej prawdy. Postanowiono więc zmienić dotychczasową taktykę. Już od tej chwili nie będziemy ryli radom naszym ptakom i motyli.

— Czas do pracy, czas! Zabawili nas! Z ochoczą pieśnią na ustach liczne rzesze bezrobotnych stanęły do pracy.

I wyszła na jaw rzecz zdumiewająca, niewiarogodna, niedopomysłena: praca znalazła się naprawdę.

I kto ją znalazł?

Nie Uniwersytet, który od paru lat medy-

WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO

„Rosja sowiecka w polityce światowej”

CENA 8 ZŁ. STR. 196.

W KSIĘGARNI ZAWADZKIEGO

życia bandytów. Wiemy, jakie nowe melodie murzyńskie wprowadzone zostały na dancing, lecz nie wiemy, jakie tragedie przeżywają obecnie tysiące rodzin rolników, którym gminny sekwestrator sprzedaje za bezcen ostatnią krowę.

Czy trzeba się dziwić, że w tych warunkach czują się w próżni i nie mają gruntu pod nogami?

Jedynie nawrót do ideałów własnej ziemi, do jej trosk i jej szczęścia, napelni ich nową treścią i natchnioną twórczością.

Mówiąc to, nie chcę powiedzieć, że tylko jedno rolnictwo musi skupić na sobie całą naszą uwagę. Historia

nas uczy, jaką czujnością musimy otoczyć wszystko, co dąży do utrwalenia naszej mocy państwowej. Mówiąc to, chciałem powiedzieć, że utrwalają podstawy życia ekonomicznego, — byliśmy zbyt zapatrzeni na bogata cywilizację zachodu, że rozbudowując luksusowo przemysł, zaniedbaliliśmy rolnictwo, że w pogoni za rynek obcym — zaniedbaliliśmy rynek własny, że w ciągłym poszukiwaniu obcej waluty — zaniedbaliliśmy wieś, że zbyt zapatrzeni na materię — zaniechaliśmy ducha czasu, że w wysięgu o maszynę — zapominamy o człowieku.

Lucjan Żeligowski.

Dochodziło do tego, że Gorgonowa odgrażała się nieraz, że zabije zarówno Zarembe, jak i jego dzieci.

Służka Marcelina Tobiasz zeznała, że Lu sia raz zwróciła się do niej z prośbą, aby uważyła, czy oskarżona nie wysypie do jej jedzenia truciźny. Gorgonowa wprost odgrażała się Lusie, że ją zabije, bo łamie jej życie.

Wstrząsające zeznanie złożył świadek Antoni Halemba, detektyw prywatny.

Oświadcza on, że na kilka miesięcy przed tragedją w willi Zarembov otrzymał list od Gorgonowej, wzywający go do Lwowa. Tu zapropnowała mu oskarżona, ażeby za odpowiednią opłatą zainscenizował scenę miłosną, któraby skompromitowała pewną młodą dziewczynę.

Obrona Gorgonowej polega jedynie na negowaniu. Nietylko nie przyznała się do czynu, ale przeczy wszystkim szczegółom, wyszłym na jaw w toku śledztwa. Z drugiej strony żadnego ze swych kroków nie umie należycie wytłumaczyć.

Szczegół ciekawy. Obrońca oskarżonej, dr. Axer, domagał się, by jej posłano do więzienia fryzjera, gdyż, niestrzyżona od paru miesięcy, okropnie wygląda. Żądaniu temu nie uczyniono zadość.

Bezrobocie maleje

WARSZAWA. PAT. — Według danych statystycznych, ilość bezrobotnych na terenie małego państwa polskiego wynosiła w dniu 23 kwietnia r. b. 338.814 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4.787 osób.

W WIRZE STOLICY.

ATLECI NA DYWANIE

Tegoroczny turniej atletów ma niebywale, powodzenie. Dzień w dzień cyrk wyprzedany do ostatniego miejsca, a wyprzedany oznacza 10,000 zł. czystego zysku dla organizatorów.

Nieodzwoni aktorzy byli: brutal, wesołek, żyd, świetny technik, obrzym, czarna maska. Postacie te są niezbędne na każdym turnieju, atleci odegrywają je kolejno, zależnie od okoliczności. I tak u nas brutalami są zawsze Niemcy, ewentualnie Moskale. Wiadomo dobrze, że taki Pinecki, Badurski czy Smola na turniejach w Berlinie odegrywają rolę brutalu. Musi być choć, w kogo publiczność rzuca zgniętymi kartoflami albo butelkami.

Obecnie szwab Komatz i muzyk Martynoff byli wścieklemi bestjami, żyd Krauzer wabił Nalewki. Orłow i Wittman rozśmieszali salę, Kawan imponował ogromem. Cnoć rzeczywiście wszyscy są okazami — 120 kilo wagi najlżejsi, lepsi po 150 — 160 kilo. Kolosy o wielkich brzuszyskach, mięsniach przykrytych grubą warstwą sadła.

Po tylu latach szablonu, kiedy Stekker kładł wszystkich, kierownictwo wymyśliło nareszcie nowy trick: Portugalczyk Oliveira kładzie wszystkich. Więc naprzód wesołków, potem brutalu, potem żyda, wreszcie Stekkera i Garkowienkę — pupilków Warszawy.

Zdumienie, wściekłość widzowi. Oliveira machnął Stekkera raz i drugi, Garkowienkę raz i drugi. Co jest? Trzecia decydująca: Stekker kładzie Oliveira, czwarta decydująca — znowu Stekker zwycięża.

Garkowienko też żąda rewanzu, żąda gromi Oliveira raz i drugi. Wzburzony Oliveira demoluje stół, chce bić sędziów i woźnych, z kolei żąda rewanzu. Przysięgają mu go.

Nic już nie wiadomo. Kto wygrał, ile razy, co się liczy, co unieważnione — publiczność dość dawno zagmatwała się w tym labiryncie. O to właśnie chodzi. W zamieszaniu i rozgardzaju nagle Stekker zostanie mistrzem, Garkowienko uplasuje się na drugim miejscu. Ale trzeba turniej przeciągnąć, więc! Wzburzenie publiczność, ile się da.

Tylko naiwniaczek skończony może wierzyć, by cośkolwiek w tych zapasach było prawdziwego, szczerego. Wszystko jest obmyślane, wyreżyserowane do najmniejszych szczegółów. I to najwięcej imponuje: co za rzeczy! Co za znajomość psychiki tłumu i umiejętność rozpalania zainteresowania.

Karol.

Losowanie książeczek premijowych P. K. O.

Dnia 25 kwietnia 1932 r. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędczej XIII z rzędu losowanie książeczek premijowych Serji II.

Premje w kwocie zł. 1000 — padły na następujące N-ry:

50.155	50.547	50.793	51.058	51.176	53.142
53.742	54.367	54.502	54.693	54.911	55.098
55.171	55.986	56.353	57.076	57.243	57.675
57.725	57.983	58.636	59.466	59.557	59.954
60.935	61.738	63.978	64.118	64.605	64.623
66.966	68.987	68.118	68.983	70.264	70.398
70.843	71.297	73.158	73.263	73.421	73.424
74.518	74.794	74.748	75.009	77.685	77.833
78.210	78.349	78.429	79.266	79.427	79.495
79.976	80.048	80.059	80.372	81.057	81.089
81.500	81.884	82.111	82.294	82.500	83.569
83.637	83.838	83.937	84.166	84.247	84.460
85.435	86.001	86.718	87.248	87.664	87.744
88.012	88.205	88.342	88.898	89.483	89.633
89.674	89.793	90.555	90.357	90.553	91.100
91.317	91.394	91.866	92.278	92.536	92.900
92.602	93.033	93.255	94.348	94.805	94.886
95.364	95.624	95.941	97.598	98.413	98.894
99.242	99.594	99.601	99.670	99.788	99.871
99.924	100.184	101.081	101.293	101.710	101.711
101.718	102.435	102.491	102.530	102.622	102.623
102.631	102.636	103.538	103.976	104.065	104.065
104.048	104.575	104.607	104.768	104.888	105.551
105.551	105.824	106.817	107.497	108.187	108.345
108.345	108.382	109.021	109.259	110.022	

Aspirin Bayer w tabletkach. Srodek tak wspaniale usuwający ból, jest często przyczyną podrażnienia. Dlatego też przy bólu głowy i zębów, przeziębieniu, reumatyzmie, należy przyjmować tylko tabletki, które jak i opakowanie opatrzone są znakiem BAYER. ISTNIEJE TYLKO JEDNA ASPIRINA!

KRÓCIUTKA HISTORIA BIBLIOTEKI

Na stanowisku dyrektora Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich, nastąpiła zmiana: miejsce dotychczasowego jej kierownika d-ra Stefana Rygla zajął dr. Koschmieder.

Na marginesie (tak zwykło się mówić), na marginesie tego zarządzenia „odnośnych władz” napiszmy króciutką historję Biblioteki.

Jaką była rola i znaczenie Tadeusza Wróblewskiego w życiu kulturalnym i intelektualnym Wilna — niema potrzeby rozwodzić się. Nie jestem zszty do tego powołany. Są w Wilnie ludzie, którzy znali Tadeusza Wróblewskiego od wczesnej jego młodości. Ci mogliby pisać o nim.

Podobno Tadeusz Wróblewski był wrogiem Uniwersytetu Stefana Batorego. Podobno dlatego, że Uniwersytet nie chciał ofiarować mu katedry. Podobno Uniwersytet nie ofiarował Tadeuszowi Wróblewskiemu katedry dlatego, że był on litwinianem. Jednakże, mimo nieprzyjazne stosunki pomiędzy Uniwersytetem a T. Wróblewskim, niektórzy profesorowie przychodzili do niego niedzielami o 1-szej w południe na czarną kawę. Podobno niektó-

rzy przychodzili chyłkiem.

Biblioteka i zbiory Tadeusza Wróblewskiego były niezmiernie cenne. Ostatni ich spis, sporządzony dnia 1 stycznia 1925 roku, przez samego Wróblewskiego, zawierał następujące pozycje:

druków 80,534, ulotek 17,867, exlibrisów 212, map 14,74, rękopisów 2956, listów 7626, aktów 17099, pergaminiów 24, rycin 10534, obrazów i rysunków 267, rzeźb 87, medali i medalionów 202, fotografii 2472. Do tego dochodzi nieskatatalogowana wówczas kolekcja monet, orderów, osobliwości i pamiątek, wreszcie kolekcja masonska, licząca kilkaset okazów.

Tadeusz Wróblewski litwinian, o braził się na Uniwersytet. Mógł sobie na to pozwolić.

Ala zachodziła obawa

Jak Wilno wybierało nowego Prezydenta?

Porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia Rady Miejskiej zapowiadał 2 sprawy: uchwalenie 20-letniej pożyczki na rozbudowę kanalizacji, wodociągów i elektrowni w Zakł. Ubezpiec. Prac. Umysł. w wysokości 150 tys. złotych w złocie i wybory Prezydenta Miasta.

Nie na pierwszej, rzecz prosta, ze spraw spacyzował punkt ciężkości posiedzenia, leżał on w drugiej.

Wybory wymagały kwalifikowanego quorum, wynoszącego dwie trzecie liczby radnych, czyli, w naszych stosunkach, obecności 32 radnych.

KULUARY

Już dość wcześnie, bo tuż po 8-iej korytarz, przylegający do sali posiedzeń, zaczął się wypełniać. Przybywali licznie, niż zwykle, radni, przybywała publiczność.

W gabinecie p. prezyd. Folewskiego zebrał się konwent seniorów, w sąsiednich pokojach obradowały koła: żydowski i „narodowe”. U p. Zejmę zebrał się pepesi, zaś na dole, w Sekcji Zdrowia, radni grup Blokowych.

Lista obecności wypełnia się stopniowo. Każdy liczy podpisy obecnych. Jest tych podpisów trzydzieści kilka. Dopiero, gdy ich ilość dosięga cyfry 40, wychodzi Mec. Folewski i otwiera posiedzenie Rady.

W międzyczasie mówi się w kuluarach rozmaicie na temat wyborów Głowy Miasta. Ktoś miarodajny dowodzi, że socjaliści mają wystąpić z kandydaturą demonstracyjną, ktoś dowodzi, że endecy knują coś w gabinecie radcy prawnego, zechcą zerwać posiedzenie... — nikt temu wiary nie daje.

Poprostu przez głowę wilnian nie przechodzi, żeby w momencie ciężkim dla miasta miał znaleźć się klub, który świadomie dążyłby do utrzymania, wobec nieodwołalnej rezygnacji prez. Folewskiego, stanu prowizorium w rządach miastem. Nikt, powtarzam, w podobnym warcholskim stanowisku nie wierzył.

POCZĄTEK POSIEDZENIA

Zaczyna się posiedzenie. Rada przez powstanie czi pamięć zmarłego b. p. radnego Benjaminia Epsztajna i wita jego następcę r. Jakóba Szeski.

Sekretarz Rady odczytuje jeden wniosek nagły PPS. w sprawie uzgodnienia robót publicznych (nikła demonstracja) i interpelację tegoż klubu w sprawie nominacji delegata oszczędnościowego Rządu przy Magistracie.

Obie te sprawy znajdują oświetlenie, ze strony Magistratu, na najbliższym posiedzeniu Rady.

Przechodzi koleje, bez dyskusji, sprawa pożyczki w Zakł. Ub. Prac. Umysł., którą Rada uchwała w myśl wniosku Magistratu.

WARCHOLSTWO NA KOTURNACH

Następnie p. przewodniczący zapowiada przystąpienie do następnego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawy wyboru nowego prezydenta.

W tym momencie prosi o głos r. prof. Wacław Komarnicki i odczytuje deklarację Koła Chrześc. - Nar.

Mówi się w niej o tem, że kadencja Rady dawno się skończyła, mówi się o tem, że Rada domagała się od władz jej rozwiązania, mówi się, że władze samorządowe Wilna istnieją bez prawnej podstawy, zaś że wybór prezydenta byłby ze strony Rady usankcjonowaniem tego stanu rzeczy i byłby w sprzeczności z dawnymi jej w tej materii uchwałami.

Obecna Rada, głosi deklarację, nie reprezentuje opinii ludności Wilna, która obarcza ojców miasta odpowiedzialnością za bezplanowość i nieogólną gospodarke.

„Z tych względów, kończy swe oświadczenie prof. Komarnicki, Chrz. - Nar. Koło Radnych, stojąc na stanowisku konieczności najradykalniejszego rozwiązania obecnej Rady Miejskiej, w głosowaniu na prezyd. Miasta udziału nie weźmie”.

Po złożeniu tego oświadczenia prof. Komarnicki wraz z 10 radnymi posiedzenie Rady opuszcza.

W tym momencie wstaje radny Stążowski i prosi o zarządzenie 5-minutowej przerwy w celu zorganizowania się w nowowytworzonej sytuacji.

PRZERWA. — „WYJASNIENIE SITUACJI”.

Przerwa zostaje zarządzona. Wyjaśnienie sytuacji ustala przedewszystkiem, że, po wyjściu endeków, zostaje na sali uprawnionych do głosowania, wraz z przewodniczącym, 30 osób. Do quorum brak więc 2 radnych. Inaczej mówiąc, endecy świadomie zerwali posiedzenie, chcąc nie dopuścić do wyborów prezydenta miasta.

Jasnym się staje, że chodzi tu o demonstrację polityczną wobec kandydatury d-ra Maleszewskiego. Przecież ci sami endecy na konwencie seniorów wyrażali gotowość nieprzeszkadzania w wyborze innego kandydata przez te same grupy wysuniętego.

Więc gdyby chodziło o inną osobę, nie byłoby rozdierania szat nad dziejącym się bezprawiem, więc inny kandydat nie wywołałby opuszczania sali.

Miastu grozi bankructwo i intere-

KRONIKA Wielki proces o nadużycia celne

wileńska

ŚRODA
Dziś 27
Piotra
jutro
Pawła

Wschód słońca g. 4.38
Zachód słońca g. 19.19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

z dnia 26 kwietnia 1932 r.
Ciśnienie średnie: 755.
Temperatura średnia: +6.
Temperatura najwyższa: +9.
Temperatura najniższa: +2.
Opad w mm: ślad.
Wiatr: zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: przelotny deszcz.

NABOZENSTWA

— Konwent Batoria powiadamia, że dn. 30 kwietnia r. o godz. 9 rano w kościele O. O. Bonifratrów zostanie odprawione żałobne nabożeństwo za duszę s.p. zmarłych Filistrów Konwentu Batoria.

URZĘDOWA

— Składki na rzecz Kościoła. W ostatnim Dzienniku Ustaw ukazała się ustawa o składkach na rzecz Kościoła Katolickiego, przewidzianych na pokrycie wydatków na potrzeby kościelne parafii katolickich.

Do placenia składki obowiązani są katolicy, zamieszkałi w obrębie parafii, a opłacający podatek dochodowy i gruntowy.

Opłaty te będą obowiązywały od 1 stycznia roku przyszłego.

— Grzebanie zmarłych. Wydane zostało zarządzenie o czasie i sposobach grzebania zmarłych, z tem, że nowe przepisy będą obowiązywały dopiero za 6 miesięcy, począwszy od 25 kwietnia br. W myśl tych przepisów, ciała zmarłych nie będą mogły być chowane przed upływem 24 godzin od chwili zgonu, natomiast po 72 godzinach zwłoki muszą być usunięte z domu i ewentualnie przeniesione do miejsc ku temu przeznaczonych. Zmarłych na choroby zakaźne można grzebanie natychmiast po stwierdzeniu zgonu.

Każdy zgon i jego przyczyny będą skrupulatnie ustalane przez lekarza lub konsylium.

MIEJSKA

— Uchwała o wyborze nowego prezydenta. Onegdajsza uchwała R. M. w sprawie wyboru prezydenta Maleszewskiego, została dziś lub jutro przesłana władzom do zatwierdzenia.

Po zatwierdzeniu tych formalności p. Maleszewski przystąpi do objęcia swych funkcji.

— Kto będzie szefem sekcji zdrowia? — W związku z wyborem p. dr. Maleszewskiego na prezydenta miasta — stanowisko szefa sekcji zdrowia zakwalifikował. Wymieniani są dwaj kandydaci: zasłużony działacz i lekarz dr. Borowski oraz dr. Safarewicz.

— Pomoc finansowa dla miasta. Sprawa udzielenia Wilnu znaczniejszej pożyczki państwowej wkracza zdaje się na tory bardziej realne.

Z przyznaniem zapomogi liczyć się należy tembardziej, że ostatnio ukazała się ustawa o funduszu pożyczkowym dla samorządów, z którego Wilno będzie korzystało w pierwszym rzędzie.

Fundusz jest przeznaczony właśnie dla samorządów, znajdujących się w sytuacji krytycznej, a stan finansów Wilna jest właśnie niesłychanie ciężki.

Odnosnie czynników tak ze strony władz wojewódzkich, jak i miejskich czynią już w Warszawie odpowiednie starania w kierunku przyznania tej pomocy.

W celu przeprowadzenia rozmów w sprawie pomocy dla miasta, wyjechał do Warszawy vice-prezydent miasta p. Czyż.

— Zmiany w Izbie Rzemieślniczej. Dyrektor biura Izby Rzemieślniczej w Wilnie ma ustąpić z dniem 1 maja z zajmowanego stanowiska i przechodzi do Izby Rzemieślniczej w Warszawie.

— Studzienki koło Katedry. Od 2 dni trwają już roboty wiertnicze w ogródku

przed Katedrą. Wykopane będą dwie studzienki, potrzebne dla badań ruchu wód pod skórnymi, przepływających pod placem Katedralnym.

— Wobec zatwierdzenia przez Dyr. Dróg Wodnych planu magistralnego, dotyczącego regulacji brzegów Wilji, odpowiednie prace przy współudziale wojska rozpoczyna się już w maju. Szczupłość kredytów pozwala jedynie na uporządkowanie brzegów tylko w środmieściu.

— Rejestracja rowerów. Z dniem 29 bm. upływa termin zmiany starych znaków rowerowych na nowe. Po tym terminie rowery niezapatrzone w nowe znaki, będą zatrzymywane przez policję.

— Delegaci na zjazd gospodarczy. — Na I zjazd samorządu gospodarczego w Warszawie wyjechał z ramienia Izby Rzemieślniczej w Wilnie p. prezydent Władysław Szumański, p. vice-prezydent Lazarz Kruk i p. dyrektor Jan Lazarewicz.

— Podwyżka dla szewców. W wyniku dłuższych narad, właściciele sklepów z obuwiem zdecydowali się podwyższyć płace chałupników o 1 złoty na parze. Spodziewać się należy, że strajkujący szewcy zgodzą się na te podwyżki.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Dzisiaj Środa pożegnania St. Wysokiej. Dziś w Związku Literatów znakomita tragiczka polska p. St. Wysocka, przed wyjazdem z Wilna, daje swój wieczór recytacyjny — teatralny. Na wstępie p. T. Byrski mówi będzie o „Wysockiej, młodej pokoleniu aktorskim”, poczem nastąpi recytacja St. Wysockiej, mierzwannej mistrzyni słowa. W części drugiej wykonana będzie jednoaktówka Bernarda Shaw „Czarna dama z sonetów” w następującej obsadzie: — Królwa Elżbieta — Wysocka, Szekspir — Wyrwicz - Wichrowski, Czarna dama — Kamińska, Gwardzista — Jaśkiewicz, reżyserja i informacja — Radulski. Będzie to niezwykła nowość w repertuarze Śród Literackich. Początek o 8,30 wiecz. Wstęp bezpłatny, wprowadzeni goście placą 1 zł.

— Zarząd Koła Przyjaciół Akademii Polskiej w Wilnie prosi wszystkich członków i sympatyków o przybycie na walne zebrania Koła, które się odbędzie w dniu 28 bm. w lokalu gimnazjum żeńskiego im. E. Orzeszkowej przy ul. Orzeszkowej 9 o godz. 19-iej.

— Odczyt gen. Orlicz - Dreszera. — W dniu 5 maja o godz. 12 w południe odbędzie się w sali Kina Miejskiego odczyt preza zarządu głównego L. M. i K. generała Orlicz - Dreszera na temat „Polacy w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie”, wracenia z podróży.

Całkowity dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu kolonjalnego. Osoba prezentująca daje zupełną gwarancję, iż w odczyt będzie poruszona najaktualniejsza zagadnienia naszego wychodźstwa.

Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej prosi o liczne przybycie.

— Wileńskie Towarzystwo Lekarskie. — XIV Posiedzenie Naukowe odbędzie się w środę dnia 27 kwietnia 1932 r. o godz. 20-iej w sali własnej przy ul. Zamkowej Nr. 24 z nast. porządkiem dziennym:

1) Odczyt protokołu ostatniego posiedzenia. 2) Prof. Dr. M. Seńkowski: „Kultura bakterij ultrawielkich”. 3) Doc. Dr. S. Bagnicki: 3 lata szczepień przeciwgruźliczych w Wilnie.

— Posiedzenie Naukowe Wł. T-wa Ginekologicznego odbędzie się w czwartek dnia 28 bm. o godz. 20 w lokalu Kliniki Położniczo - Ginekologicznej U.S.B. (Bogusławska 3) z następującym porządkiem dziennym:

1) Pokazy chorych i preparatów. 2) prof. Jakowicki — Kilka uwag w sprawie rotni cavum praeviciale Retzii po porodzie, 3) dr. Luczyński — Historia położnictwa, 4) doc. W. Zaleski i dr. R. Luczyński — O miesakach macicy pierwotnych i wtórnych.

— Wileński oddział T-wa Anatomiczno - Zoologicznego. — W piątek 22 bm. odbędzie się o godz. 19 w Zakładzie Histologii (Zakretowa 23) zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1) prof. Dr. S. Hiller — „O parabiozie”, 2) doc. dr. S. Bagnicki — „Spodograjja i jej zastosowanie w histologii”, 3) dr. J. Kruzynski — „Istota i funkcja jąderka w komórkach zwierzęcych”.

Odczyty ilustrowane będą demonstracjami mikroskopowymi.

— Komunikat Związku Pań Domu. Dnia 29 kwietnia w piątek w Sali gimnazjum Lewelowa o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się Zebranie Zw. Pań Domu, na którym wygłoszona będzie odczyty: p. dyr. Krauzego p. t.

O godz. 9.40 Sąd przystępuje do badania świadków.

Pierwszy zeznaje św. Kazimierz HAJDEL. Opowiada o instrukcjach kolejowych, o czynnościach urzędników celnych, o sposobie przewożenia paczek ze stacji osobowej na st. towarową.

Następny świadek Konstanty HOFFMAN, były nauczelnik Wydz. Celn. w Dyrekcji Cel w Wilnie nie nie słyszał o nadużyciach.

POUFNE DOCHODZENIE.

Przypomina jednak sobie, jak razu pewnego Prezes Dyrekcji Cel dał mu poufne zlecenie przeprowadzenia dochodzenia, czyżż sami urzędnicy celni podczas zajęć służbowych nie wychodzą z biura, nie przebywają z prywatnymi osobami, lub nie prześiadują w pobliskich restauracjach. Dochodzenie nie dało żadnego wyniku, i nikt z urzędników nie był karany.

ZEZNANIE SIGALA.

Świadek Natan SIGAL, pracownik firmy „Hubert Mayer” zeznaje, że zagranica nigdy nie był, posyłek żadnych nie otrzymywał, a drugiej osoby tegoż nazwiska i imienia nie zna. Jedwabiu również nie otrzymywał.

Na pytania, czy Bytem rozmawiał w imieniu firmy telefonicznie, świadek odpowiada przecząco. Rozmowy telefoniczne prowadził wyłącznie Morduch Arluk.

DOBRCZE SIĘ DZIAŁO BYTEMOWI.

Sw. Abram SUSMAN, właściciel firmy ekspedycyjnej, przeważnie mówi o Bytemie. Zna go oddawa. Pamięta, gdy Bytem pra-

Szósty dzień procesu

W tem miejscu obrona powołuje się na dokumenty, w których jest uwidoczniona nie jedna przesyłka, dokonana furmanką prywatną.

SWIADKOWIE OBRONY.

Świadkowie obrony Jan MURASZKO, Antoni OSTASZEWSKI, Wirginia REMIGEROWA, Walenty SEGLAREK i Kazimierz SZYMANSKI podobnie wyrażają się o oskarżonych urzędnikach, gdyż z nimi wspólnie pracowali. Są to sumienni pracownicy i ludzie, do których można mieć zaufanie.

NIECO O WISZNIEWSKIM.

Tylko p. Remigerowa zeznaje, że oskarż. Wiszniewski lubił się bawić i był wypadł. Ze razu pewnego przyszedł „wstawiony” do biura. Ale jako pracownik był dobry i uczciwy.

BIURO PODAN.

Sw. Abram FAJNSZTEJN ma biuro podane od 1916 r. Miał klientów Arluków, lecz wśród nich klienta imieniem „Saszy” nie było. Świadek zatwierdził korespondencje Morducha Arluka w języku niemieckim. Pisywał często do Berlina, lecz nie pamięta, czy pisał do firm lotewskich.

DWÓCH ARLUKÓW.

W toku pytań obrony i p. prokuratora, sw. wyjaśnia, że miał klienta Maksa Arluka i pisał listy na blankietach nie Szepelesa Arluka, a Maksa Arluka. Szepeles nigdy do świadka nie przychodził.

Na tem zakończono szósty dzień procesu. Dziś dalsze badanie świadków.

Dźwiękowe kino Casino Wkrótce Dźwiękowe kino Hollywood

PUSZCZA

scenariusz w-g powieści Józefa Weysenhoffa z udziałem najnowszych gwiazd polskiego ekranu Iny Benity, Niny Grudzińskiej i Jerzego Marra

Wypadek samolotowy

LOTNICY WYSZLI Z KATASTROFY CAŁO

WILNO. Wczoraj w odległości 1 km. od Turgiel, (pow. wileńsko-trocki), samolot aeroklubu wileńskiego, skutkiem defektu motoru opadł na pola uszkadzając śmigło.

Zamach na tor kolejowy pod Łunińcem

W MIEJSCU, GDZIE PRZED 9 LATY OBRABOWANO POCIĄG

WILNO. Nocy onegdajszej nieznaną sprawę dopuścili się zbrodniczego rozkrojenia szyn kolejowych pod Łunińcem, chcąc najprawdopodobniej spowodować katastrofę pociągu.

Uszkodzenia w linii wczas zauważono i naprawiono.

Trzeba dodać, że zamachu dokonano w miejscu, gdzie przed 9 bez mała lata miał

Dalsza ucieczka fachowców z Sowietów

WILNO. — Onegdaj przez stację Stołpcę przejechało 11 fachowców - inżynierów niemieckich i czeskich, którzy po zerwaniu umów z rządem sowieckim opuścili Rosję. Podróżni opowiadają, iż w Rosji sowieckiej znajdują się jeszcze zgóra 3 tys. fachowców zagranicznych, Czynią oni starania o powrót do ojczyzny, lecz władze sowieckie celowo ich przytrzymują ze względu na roz-

Tajemnica zaginionej paczki złota

WILNO. Przed kilku tygodniami pisaliśmy o zagadkowej kradzieży z przesyłki kolejowej transportu złota, sprowadzonego do Wilna przez miejscowych giełdjarzy dla celów spekulacyjnych.

Kradzież była tembardziej zagadkowa, że tymże czasie do Polski przybyło 145 osób z towarem wartości 18 tys. zł. Najwięcej przez granicę przewozi się soli, nafty, oliwy, zboża, oraz przeprowadza się kawy, bydła i nierogaciznę. Z Łotwy najczęściej sprowadza się nabiał, skór i ryb.

Równocześnie zwiększył się t. zw. rolniczy ruch na granicy. Codziennie przekracza około 100 rolników.

— Walka z pornografią. W sprzedaży ulicznej ukazywały się lusterka, ozdobione pornograficznymi rysunkami.

W związku z tem policja zatrzymała kilku domokrądców i ustala obecnie źródła, skąd te lusterka sprowadzono.

— Zapobieganie epidemii. W związku z epidemią tyfusu plamistego w pow. wołyńskim, w dniu wczorajszym na terenie gm. zagrożonych zarządono energiczną akcję zaopieczniającą. Dwie kolumny przeciwtyfusowe oraz delegat M. S. W. badają i izolują chorego. Na granicy pow. mołodeczańskiego urządzono kwarantannę. W miejscowościach granicznych, gdzie panuje epidemia tyfusu, lekarze K. O. P. z sanitariuszami przystąpili do akcji zapobiegawczej.

— Najbliższa premiera w Lutni. — W sobotę 30 kwietnia o godz. 8-iej wiecz. premiera arcywesołej komedii „Dama w jedwabiu”. Reżyserja spoczywa w rękach Karola Wyrwicz - Wichrowskiego.

— Drugi i ostatni recital Unifonki. — W piątek 29 kwietnia o godz. 8-iej wiecz. w teatrze Lutnia odbędzie się drugi i ostatni recital fortepianowy Aleksandra Unifonki. Bilety już do nabycia.

— Najbliższa premiera w Lutni. — W sobotę 30 kwietnia o godz. 8-iej wiecz. premiera arcywesołej komedii „Dama w jedwabiu”. Reżyserja spoczywa w rękach Karola Wyrwicz - Wichrowskiego.

— CO GRAJĄ W KINACH? Heljos: Noc w raju. Hollywood: Znajoma z ulicy. Casino: Odwieczna pieśń. Pan: Noce kaukaskie. Stylowy: Gehenna miłości. Światowid: Odrodzenie. Lux: „Jej chłopczyk”. Ognisko: „W szponach djabły”. Miejskie: „Dama Kamelkowa”.

— WYPADKI I KRADZIEŻE — Pod zarzutem oszustwa. W związku z niedawną ujawnioną aferą fałszerką z ksiądzkami P. K. O., ostatnio aresztowano m. inn. przodownika dozorców nocnych Cichoniaka.

— Poszlakowany on jest o współudział w fałszowaniu pozycji wkładów.

(Dalszy ciąg kroniki na str. 4-iej).



sy miejskie stoją fatalnie, w Magistracie nastroje są niemal paniczne. Trzeba ratować gospodarkę Wilna, trzeba przedsięwziąć energiczną akcję przeciw temu stanowi rzeczy, i w tym momencie 11 rozpolitowanych „patryjotów”, 11 „rzeczników interesów miasta”, idzie na destrukcyjną robotę sabotażową. Wychodzi sobie z sali.

Cień cienia odpowiedzialności nie tkwi w tym geście. To nie jest społeczeństwo, to nie jest takie: „mojej mamie na złość, niech mnie uszy marzną”, mówione przez ludzi dorosłych.

Trzeba ten endecki manewrzyć zapamiętać.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, czego od p. p. radnych z Chrz. - Nar. Koła można jeszcze oczekiwać i jak liczyć na nich można.

A przystem hipokryzja, koturny — walka z bezprawiem. Komediantwo.

SZUKANIE RADNYCH

Ponieważ większość Rady inaczej pojmowała swe obowiązki wobec mia-

sta i ponieważ inne ustala poglądy ze za samorząd, skłoniono p. prez. Folewskiego, aby zarządził odpowiednie quorum przez wezwanie nieobecnych do domu.

W ciągu godziny zjawił się dr. Rafes, przyjechała też r. Hołowniowa. Można było wybierać Prezydenta Miasta.

WYBORY

Na wstępie prez. Folewskiego złożył oświadczenie, że wobec złego stanu zdrowia rezygnuje z piastowania godności, poczem prosto stół przysiadłym zasiadł obok Mec. Folewskiego dr. Wygodzki, jako najstarszy wiekiem radny i mec. Sukiennicka, jako najmłodszy.

Sekretarz Rady p. Mec. Dziewicki, odczytał regulamin wyborów.

ZA PANIĄ MATKĄ...

Pepesowy zreflektowani deklaracją endecką i przerwą oświadczyli wspólnie z Bundem, że i oni także

protestują przeciw przeciągającej się kadencji Rady, że i oni muszą jakoś to zaakcentować, więc wybierać nie będą.

Ale z sali nie wyszli, co o niebo ich wyżej od endeków stawia.

Skończyło się, jak to podawaliśmy wczoraj. Dr. Maleszewski otrzymał 23 głosy, przy 9 głosach PPS. i Bundu wstrzymujących się.

Na zapytanie przewodniczącego, czy wybór przyjmje, dr. Maleszewski oświadczył:

— Przyjmuję.

Wywołało to oklaski wśród radnych, w imieniu których na zakończenie zabrał głos p. Zasztowt, aby wyrazić ustępującemu prez. Folewskiemu podziękowanie za jego długą i ofiarną pracę dla miasta.

SKŁADAJMY OFIARY na Komitet RATOWANIA BAZYLIKI WILEŃSKIEJ

Za koszty manipulacyjne

WILNO. Na terenie gm. kozłowieckiej zatrzymano trzech oszustów — Adama Nieckę, Witolda Henkę i Bolesława Antoniego Michniewicza, którzy ofiarowywali włościanom pożyczki pieniężne na dogodnie spłaty. Oszuści pobierali od chłopów tytułem kosztów manipulacyjnych różne sumy, obiecując, iż pożyczki lada dzień nadejdą. W ten sposób zdolali oszukać kilkudziesięciu rolników.

— Okradzione mieszkani. Z niezamkniętego mieszkania Tekli Kopaczynówny (Wilkomierska 45) nieznani sprawcy skradli garderobę damską wartości 350 zł.

— Zamach samobójczy. — W celu pobawienia się życia Janina Rodziówna (Ponarska 63) wypila spirytusu skażonego. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwoził desperatkę w stanie niezagrażającym życiu do domu. Przyczyną — choroba serca.

— DRZEWO URATOWAŁO GO. Podczas pracy na dachu posesji nr 6 przy ulicy Zygmontowskiej, spadł ze znacznej wysokości robotnik Ant. Styczynski. Uniknął on niechybnej śmierci tylko dzięki temu, że padając, natrafił na rozłożyste drzewo. Ze zranieniami zebrani odwieziono go do szpitala żydowskiego.

— AWANTURA W HRYBISZKACH. Podczas zabawy w podmiejskiej wsi Hrybiszki (2 km od Wilna), doszło do bójk, w trakcie której 11 ran nożem otrzymał Ant. Ciesimski, drugi zaś uczestnik bójk J. Stankiewicz doznał poważnych obrażeń głowy. Rannych odwieziono do szpitala. Kilku podejrzanych o udział w zajściu zatrzymano.

— Nie było porwania. Obecnie wyjaśniło się, że 12-letni Ciesimski (Ulańska 6), o zaginięciu którego notowaliśm w niedziele, nie został porwany, lecz oddał się samowolnie z domu i przez dwa dni przebywał u krewnych pod Mejszajowem.

— Konie sowieckie. Na pograniczu polsko-sowiewickim w rejonie Turuszczyzna — Suchodowszczyzna na terytorjum polskie przed kilku dniami przedostało się około 70 koni, należących do stadyny wojskowej sowieckiej.

Wczoraj, po odbytej konferencji granicznej, zatrzymane konie zwrócono komisji sowieckiej.

KRADZIEŻ Z POCIĄGU. Onegdajszej nocy na szlaku kolejowym Dukuszy — Brawas z wagonu Nr. 1374 pociągu Nr. 3453 w tajemniczy sposób skradziono belę skóry wyrobionej, wag 34 kg. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, iż kradzież popełniona została między stacją Grytunja a Trapsza.

PRZEMYSŁOWA

— Organizacja Giełdy Zbożowo - Towarowej i Lniarskiej w Wilnie. — W dniu 19 bm. odbyło się w lokalu Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie posiedzenie komitetu organizacyjnego giełdy zbożowo - towarowej i lniarskiej z udziałem przedstawicieli sfery handlowo - przemysłowych i rolniczych oraz przedstawicieli biura Izby — w sprawie niektórych poprawek w statucie giełdy, proponowanych przez Ministerstwo Rolnictwa.

Po zaakceptowaniu zmian charakteru regulacyjnego poważnie zastrzeżenie wywołało i zamienie par. 7 statutu, ustalającego nowy skład rady giełdowej, gdyż propozycja Mini sterstwa zmierzała do zwiększenia liczebno go udziału reprezentantów rolnictwa, wbrew dotychczas dość liberalnie ustalonej, za zgodą zainteresowanych stron, ilości jednej trze cieć całkowitego składu rady.

Wobec tego, że stanowiska sfery przemysł owo - handlowej i rolniczych w tej kwest iji były już uprzednio uzgodnione, zaś projekt Min. Rolnictwa w odniesieniu do par. 37 dla przedstawicieli przemysłu i handlu, jest nie do przyjęcia, komitet wykonawczy giełdy powziął uchwałę, która stwierdza, iż niemożność osiągnięcia porozumienia obu stron co do przyjęcia propozycji Min. Roln ictwa uważa, że ostatnie brzmienie par. 37 statutu, zarówno w pierwotnej redakcji, jak i ostatnio przedstawionej Ministerstwu przez komitet wykonawczy, już raz zaakcep towane przez przedstawicieli przemysłu i handlu oraz rolnictwa — winno być i nadal utrzymane. W tym stanie rzeczy postano wiono zakomunikować Min. Przem. i Handlu o wyniku posiedzenia komitetu orga nizacyjnego i prosić Ministerstwo o uzgod nienie stanowisk w tej sprawie bezpośrednio pomiędzy zainteresowanymi Ministerstwami.

HARCERSKA

— Walny zjazd oddziału wileńskiego Z. H. P. — Doroczny walny zjazd oddziału wileńskiego Z. H. P. odbędzie się w nie dzielę dnia 8-go maja br. w Wilnie.

Porządek zjazdu: godz. 10 — msza św. godz. 10,30 — otwarcie zjazdu w I terminie, godz. 11 — otwarcie zjazdu w II terminie, 1) zagajenie, wybór prezydium, prze mówienia powitalne, 2) odczytanie protokołu z poprzedniego zjazdu w. 3) odczytanie wniosków i odeślanie do Kom., 4) referat i dyskusja (temat zostanie podany później), 5) sprawozdania: zarządu oddziału w. l., komendantki chor harcerek, komendanta chor harcerek, komisji rewizyjnej, 6) dyskusja: udzielenie absolutorium, 7) wybory: zarządu oddziału, komisji rewizyjnej i sądu harcercskiego, 8) prace komisyjnej, 9) sprawozdania i wnioski komisji, 10) zakończenie zjazdu.

Miejsce obrad zostanie podane w pierwszych dniach maja br.

Zarząd oddziału w. l. ZHP, przypomina, że termin składania wniosków na zjazd u pływa dnia 27 kwietnia br.

Wszelkie zapytania, pisma itp. należy skierowywać do zarządu oddziału w. l. ZHP, (Wilno), ul. W. Puhulanka 32, m. 2).

Z życia Kolejarzy

— Uruchomienie I powsz. Uniwersytetu Kolejowego w Łapach w II roku wykładowym. — Akademią w dniu 21 kwietnia rb. zostały zamknięte wykłady, prowadzone na I powsz. Uniwersytecie Kol. w Łapach, uruchomionym 23 października 1931 roku.

Wykłady były prowadzone pod kierownictwem ks. dra Grunwaldka Kazimierza — proboszcza tutejszej parafii.

Na omawianym Uniwersytecie były uruchomione następujące działy wiedzy:

1) Cywilizacja powszechna — wykl. ks. dr. Grunwald Kaz.

2) Literatura polska — p. Borkowska Zofia (naucz. szkoły przemysł. żeńskiej w Białymstoku).

3) Nauka o Polsce współczesnej — p. Januszewicz Antoni (kier. szkoły powszechnej w Łapach).

4) Medycyna — dr. Orzechowski Edward (lekarz rejonowy w Łapach).

Ognisko w Łapach otrzymało z Dyrekcji Wileńskiej PKP. 600 zł. subwencji, wydanej w M. K. i przeznaczonej na bieżące potrzeby Uniwersytetu.

Potwierdzeniem dobrego prowadzenia wykładów na Uniwersytecie i zaciekawie-

nia ze strony kolejarzy w Łapach, jest ogólna frekwencja 13200 osób na 116 wykłach i od 50 do 350 osób na I wykładzie.

Ognisko kol. w Łapach, na czele którego stoi, jako prezes p. inż. Blum Jan (naczelnik główny warsztatów) wytrwale do końca na swem stanowisku wszechstronne popierania spraw uniwersyteckich i zaspokajania jego potrzeb, nie licząc się z dużymi na to wydatkami.

Wstęp na wykłady omawianego Univer sytetu był bezpłatny dla wszystkich uczestników.

— Uruchomienie kursów ogrodniczo - hodowlanych w Łapach. — W dniu 21 stycznia rb. przez referat kulturalno - oświatowy Dyrekcji Wileńskiej PKP. zostały uruchomione przy Ognisku Kol. w Łapach kursy ogrodniczo - hodowlane, prowadzone przez nauczycieli ze szkoły ogrodniczej w Wilnie pod kierownictwem p. dyrektora Romana Krausa i które trwały do dnia 17 kwietnia rb.

Wykłady na kursach było 21, których wysłuchało 1450 osób.

Na omawianych kursach były wygłoszone odczyty na następujące tematy:

1) „Uprawa roli i jej nawożenie” i „Estetyka osiedla” — wykładowa p. dyrektora Krausa Roman. a

2) „Sadownictwo” — wykl. p. Zembowicz Stanisław.

3) „Hodowla kwiatów pokojowych” — wykl. p. Dziwiałtowska Stan.

4) „Warzywnictwo” i „Pszczelnictwo” — wykl. p. Monkiewicz Seweryn.

Kursy ogrodnicze, umiejętnie prowadzone przez sympatycznego p. dyrektora Krausa, wywołały żywe zaciekanie w środowisku stałych uczestników, kursów, gorącym pragnieniem których było wyrażone przez nich życzenie ponownego uruchomienia tych kursów na jesieni w roku bieżącym.

Kursa były zakończone wędrowką uczestników kursów do ogródków i sadów, — gdzie na miejscu przez prelegentów — wykładowców były udzielane cenne praktyczne wskazówki racjonalnego prowadzenia sadów i ogródów.

Z. W.

SPORT

WARSZAWIANKA — MAKABI 6:2 DRUGI MECZ DRUŻYNY LIGOWEJ

Warszawianka znów była zespołem znacnie lepszym od drużyny wileńskiej, zwłaszcza, że atak zasłony Piłszkiem, chwila mi — bo doprawdy warszawiacy nie wysilali się zbytnio, uważając zresztą zupełnie słusznie, że i bez tego wygrają. I wygrali, chociaż Makabi miała też swoje momenty (w początku meczu po zasileniu drużyny Zajdlem) i często gościła pod bramką gości.

Pierwszy kwadrans meczu wyglądał tak, jakby Makabi miała więcej z gry. Szwarc i Jalowcer wspomagan przez Birnbach i Rywkinda, stwarzają sytuacje podbramkowe, niestety, niewykorzystane. Nie wystarczy tuje też swoich Warszawiaków i dopiero w 22. minucie Piłszek (gra na prawym boku) zamiast Makowskiego, który zamienił Gazura na centrze pomocy), strzela bramkę, a wkrótce druga (wypracowana przez Junga) i trzecia, Makabi, a raczej tylko młodszy jej gracz załamują się i tracą werwę. Po przerwie obecność Zajdla, witeganego owacyjnie przez kibiców klubowych, podnosi znowu ducha makabistów. Słowa akcja Zajdla przynosi honorową bramkę. Szczer w ręk był b. trudny do obrony i Keller nie ponosi zań winy. Makabi ma znowu kilka sytuacji i karnego, niewykorzystanego przez Rywkinda.

Po chwili Warszawiak znów góruje i zdobywa trzy dalsze bramki (Paszkowski, Królowski i Kotkowski), nie licząc szeregu ostrych strzałów przystannie wypalanych przez Rutszejana.

W tym okresie gry atak Makabi jest zupełnie zdezorientowany. Antokolec traci rzesztę wroży, Szwarc ciągle pozostaje w tyle. Zajdel inicjuje wypadki, lecz nikt go nie podtrzyma. Wyczerpanym też się wydaje Birnbach, gorliwie pracujący dotąd.

Pod koniec Makabi zdobywa jeszcze jedną bramkę, z karnego, podkrotowanego za niesportowe zachowanie się Kellera. Kopnął on Zajdla, nadbiegającego w chwili łapania piłki. Ligowcy są niezadowoleni z decyzji sędziego i buntują się. Keller zostaje usunięty z boiska. Zastępuje go zostaje Królowski.

Atmosfera na boisku i trybunach staje się nieprzyjemną — na szczęście gwizdek zapowiada koniec meczu. 6:2 na korzyść Warszawiaków.

Cóż można powiedzieć o obydwóch spotkaniach Warszawiaków? Drużyna gra sympatycznie, ze zrozumieniem znaczenia gry zespołem, a nie jednostkami, jest lotna, dobrze przygotowana technicznie. Może być wzorem dla naszych.

A wianicie? Wojskowi nie byli zgrani — natomiast poszczególni gracze pokazali się z dobrej strony — wrożące, w zgraniu się ataku — dobre wyniki. Makabi jest znacznie lepiej zgranym zespołem, co, kiedy ma kilka pozycji b. słabych Birnbach, Szwarc, Rywkind, Zajdel są niemal bez zarzutu, — reszta miernoty. W mistrzostwach zapewne ulegną legunom.

Mecz niedzielny sędziował p. Kostanowski. I trybuny i drużyny nie były z niego zadowolone (t).

Z. W.

SKŁAD I. K. P.

1. MECZ BOKSERSKI Z WILNEM

Wbrew pogłoskom, jakie rozszły się w sobotę o rzekome odwołaniu meczu bokserskiego I.K.P. (Łódź) — Wilno niezwykłe ciekawą tą imprezą odbędzie się.

Łodźianie przyjęli warunki, proponowane przez Wil. Zw. Bokserski i przyjąwszy w składzie następującymi:

Graczyk — musza, Spodieniewicz — kogucia, Taborek — piórkowa, Bawak — lekka, Garczarczak — półśrednia, Stahl II — średnia, i Konarzewski — ciężka. Skład więc mocny.

Kto będzie z naszej strony — o tem jeszcze przedwcześnie mówić — do pierwszego maja jest czasu sporo.

Przedwcześnie wysunięta została korepcja zmiany wagi ciężkiej na półciężką, gdyż słusznie zauważono, że Konard - Ponnard, mimo ostatniego nokautu jest dla Konarzewskiego przeciwnikiem zbyt słabym. — Kwesztja ta została wysunięta, ale nie zdecydowana.

Pozatem, niemająco będzie kłopotu z wystawieniem drużyny.

Bagiński, czy Walter? Oto pierwsze pytanie. Bagiński usunął w cień wziął się energicznie do roboty i podobno nauczył się już punktować (czego dotąd nigdy nie robił, polując na nokaut). Jeżeli tak jest, to rzeczywiście byłby lepszy od Waltera. — Walka eliminacyjna rozstrzygnięta.

Plinik jest jeszcze chory, a raczej bez formy. Pozatem musi wwiechać ze swoim klubem do Warszawy. Czekaj go walka z Brzka.

Woiłki-wicz po ucieczce z ringu zepsuł się nieco i jakoby odgraża się, że walcząc nie będzie aż do czasu zapowiedzianego pojedynku na ringu z mistrzem Polski.

Zle robi, jeśli tak postanowił. Trening nie zawadzi.

To są przyspuszczenia i pogłoski. Po ustaleniu składu podamy go.

Następna impreza bokserska będą zawodów w dniu 8 maja na rzecz Polskiego Funduszu Olimpijskiego.

Program ich nie został jeszcze ustalony. Niezależnie od tego prowadzone są pertraktacje ze drużyna śląska — kombinowana, — która przejeżdżać będzie na tournée do krajów bałtyckich i zawadzi o Wilno. (t).

— **Komunikat sportowy.** Zarząd Pocztowego Zw. Sportowego „Lauda” wzywa wszystkich członków sekcji piłkarskiej do stawienia się w poradni sportowej (Miejski Ośrodek Zdrowia — Wielka 48), celem poddania się badaniom lekarskim.

Poradnia sportowa przyjmować będzie członków „Laudy” w dniach: 27, 28 i 29 bm. od 5—7 wieczór. Członkowie, którzy nie będą zbadani przez lekarza, nie będą dopuszczani do zawodów i treningów.

ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE KOLEJOWEGO L.O.P.P.

W lokalu Ogniska Kolejowego odbyły się jednodniowe obrady zwyczajnego ogólnego zgromadzenia sprawozdawczego kolejowego komitetu L.O.P.P.

Przybyli delegaci z Grodna, Białogostoku, Łap, Brześcia, Lidy, Króluszczyzny, Przewodniczącym obradom p. Stryniewicki z Łap, sekretarzem p. Dzieńcioł z Brześcia, oraz p. Markiewicz z Białogostoku. Przysłuchiwał się obradom i zaczął do dalszych wysiłków organizacyjnych, dyrektor kolei inż. Falkowski, który jest żywo interesujący się sprawami społecznymi na terenie podległej mu dyrekcji.

Ogólne zgromadzenie wysłuchało i przyjęło do akceptującej wiadomości sprawozdania z działalności Zarządu Komitetu za rok 1931.

W dalszym ciągu rozpraw użelniono zarząd, z którego ustąpił inż. Budkiewicz, inż. Witort, i p. Romaszko, lecz zostali ponownie wybrani, ponadto do Zarządu weszli:

Dźwiękowe Kino HELIOS
Dziś premiera. Przebój wiosenny. Słodka, figarna ANNA ONDRA
w najpiękniejszym dźwiękowcu erycycznym „NOC W RAJU”
Na 1-szy seans cenw żniżone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. w dnie świąt o godz. 2-jej

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD
Dziś 100 proc. dźwiękowec **ZNAJOMA Z ULICY**
i uwodzielejski IWAN LEBIEDIEW. Film ten jest prawdziwą uczcią dla miłośników muzyki.
Przejękane melodie, śpiewy w wykonaniu solistów i największej orkiestry new-yorskiej. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Poc. o g 2-jej, 4, 6 8 i 10. Następný program: Najnowszy szlagier Polski **PUSZCZA** w-g Wevsenhoffa

DZWIĘKOWE KINO CASINO
Dziś Monumentalny arcyfilm dźwiękowy. **ODWIECZNA PIEŚŃ** Wielkie dźwięki
Genialny twór króla reżyserów J. Dapunta
Kofitult miłości i rasy. I dźwięczna walka dwóch światów. W rol. główn. Mary Głowy, znakomita śpiewaczka, H-bimy* Marjam Elias, Max Udian i Henryk Gzart.
Nad program: Arcyciekawe urocznienia dźwiękowe. Cen normalne.
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 w dnie świąt. o godz. 2-jej.

Dźwiękowe kino PAN
Dziś! Wielka symfonia śpiewu i tańca! Najpiękniejsze tańce gruzińskie! Wszczęświatowy szlagier dźwiękowy
wykonany przez członków rodziny carskiej przebywających na wygnaniu w Paryżu

Moce kaukaskie

Dramat arystokracji rosyjskiej i gruzińskiej w emigracji. W rolach głównych **GINA MANES JACQUES CATELAIN**
Nad program: Aktualne dudaki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Na 1-szy seans ceny żniżone.

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY”
Dziś! Oddawa zapowiedziane i oczekiwane najnowsze dźwiękowe wydanie arcywspianego arcydzieła rosyjskiego
p. t. **ORŁOWA** czyli **GEHENNA MIŁOŚCI**
Przejękny dźwiękowy dramat w 10 akt. emigracji rosyjskiej wygnanej z ojczyzny przez bolszewików. W rol. gł.: Iwan Petrovicz, Vivian Gibson i Georg Aleksander. — Cyżebkie romanse i pieśni w języku rosyjskim.

HEROLD

ORGAN KOLEGIUM HERALDYCZNEGO
(W 1932 r. WYCHODZI JAKO MIESIĘCZNIK)
PRZEDPŁATA: Kwartalnie z przesyłką — zł. 9.—
Dla Członków Kolegium „ „ „ „ 7.50

Cena zeszytu zł. 3.—
KONTO „HEROLDA” W P. K. O. Nr. 22 941.
Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Dąbrowiecka 24,
tel. 10 10 05.

Konferencje z Litwinami

W ostatnim tygodniu na pograniczu polsko - litewskim odbyły się rejonowe konferencje graniczne przy udziale władz KOP. i starościńskich ze strony polskiej oraz komendantów policji i naczelników powiatów ze strony litewskiej. Na konferencjach omawiano aktualne sprawy rozszerzenia z w. małego ruchu granicznego, ustalania maksymalnego terminu rolniczo przekraczającym granicę, prolongowania przepustek sezonowych itp.

Wobec mającej nastąpić umowy o rozszerzeniu małego ruchu granicznego między Polską a Litwą udzielano rolnikom obu państw zezwolenia na przenoszenie towarów przeprowadza nie koni, bydła, i nierogacizny oraz przewożenia zboża w większej ilości.

Radlo wileńskie

SRODA, DNIA 27 KWIEŃNIA 1932 R.
11.58: Sygnal czasu.
14.15: 1) Pieśni hebrajskie, 2) wesole pieś senki (płyty)
15.25: „Wojsko polskie pod sztandarami Napoleona” — odczyt dla maturalystów z Warszawy.
15.50: „Stefan Żeromski” — odczyt dla maturalystów z Warszawy.
16.20: „Garnki i nie-garnki” — wizyta mikrofonu w zakładzie ceramicznym Repor tarz prowadzi Halina Hohendingerówna.
16.40: Codzienny odcinek powieściowy.
16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy.
17.10: „Krajobraz widziany przez soczewkę (z wędrowek fotografa) odczyt wygłosi Jan Buihak. Transm. na wszystkie stacje pol skie.
19.00: Muzyka z płyt.
19.20: „Co nas boli?” — przechadzki Mika po mieście.
20.00: „Chrońmy zabytki najdawniejszej przeszłości” — pogadanka.
20.15: Wielki konkurs muzyczny Rozgło śni wileńskiej. Wieczór IV. Muzyka polska. 20.45 Paderewski na płytach.
20.50: Kwadr. literacki z Warszawy
21.05 Recital śpiewaczy z Warszawy (Ma tylda Polńska-Lewicka)
21.35: Recital skrzypcowy z Warszawy
22.30: Komunikaty z Warszawy.
22.45: Muzyka organowa (płyty).
23.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

Posady

osrodek lub maleńki folwarczek 15—25 ha, nad rzeczką, jeziorom, ładnie zadrzewiony, z kilkoma energicznymi, domem conajmniej 5 inteligentnych, solid-pokojuowym — Gotownych, gruntownie obk 25.000 zł. Białostok z najnowszym z pracą Skrzyżka pocztowa 89 zjednywania pneume L. S. Wiadomość w admn. „Słowa” od 10-tej do 11-jej.

Radlo wileńskie

SRODA, DNIA 27 KWIEŃNIA 1932 R.
11.58: Sygnal czasu.
14.15: 1) Pieśni hebrajskie, 2) wesole pieś senki (płyty)
15.25: „Wojsko polskie pod sztandarami Napoleona” — odczyt dla maturalystów z Warszawy.
15.50: „Stefan Żeromski” — odczyt dla maturalystów z Warszawy.
16.20: „Garnki i nie-garnki” — wizyta mikrofonu w zakładzie ceramicznym Repor tarz prowadzi Halina Hohendingerówna.
16.40: Codzienny odcinek powieściowy.
16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy.
17.10: „Krajobraz widziany przez soczewkę (z wędrowek fotografa) odczyt wygłosi Jan Buihak. Transm. na wszystkie stacje pol skie.
19.00: Muzyka z płyt.
19.20: „Co nas boli?” — przechadzki Mika po mieście.
20.00: „Chrońmy zabytki najdawniejszej przeszłości” — pogadanka.
20.15: Wielki konkurs muzyczny Rozgło śni wileńskiej. Wieczór IV. Muzyka polska. 20.45 Paderewski na płytach.
20.50: Kwadr. literacki z Warszawy
21.05 Recital śpiewaczy z Warszawy (Ma tylda Polńska-Lewicka)
21.35: Recital skrzypcowy z Warszawy
22.30: Komunikaty z Warszawy.
22.45: Muzyka organowa (płyty).
23.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
PROW. A. PAKA.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sadu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go z siedzibą w Wilnie przy ul. Bernardyńskiej 3 m. 3 zgodnie z art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 6 maja 1932 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Wielkiej 30 m. 28, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do firmy „Narocz” Towarzystwo dla przetwor. i importu win majątku ruchomego, składającego się z kasy — automatu, mylnka do mielenia owoców, prasy do wyciskania soku owocowego i 150 butelek wina owocowego, oszacowanego na sumę złotych 1.000.

Komornik A. Rubom.